Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI ⊚ 8 Mk.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon Nr. 2502. P. K. O. Nr. 140.011.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka 16, Telefon Nr. 2086.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie z odnoszeniem do domu **Mk 210·—** Zamiejscowa **Mk 240·—** Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz nonparelowy w zwykłych ogłoszeniach Mk 15. — Układ tabel. Mk 20. — Drobne od wyrazu Mk 5. — Matrymonialne i korespondencya prywatna Mk 7. Nadesłane Mk 35. — Nekrologi Mk 20. — Komunikaty po kronice Mk 45. — Głosy publiczne i dział ekonom. Mk 50. — Na pierwszej stronie Mk 60.
Załączniki przyjmuje się wedle umowy. — Wszelkie komunikaty należy nadsyłać **wprost** do Administracyi. Komunikatów przesłanych Redakcyi uwzględniać się **nie będzie.**

Nr. 126. — Rok IV. Kraków, czwartek 12 maja 1921. Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.

Krok naprzód

Kraków, 11 maja.

Lud górnośląski zwyciężył. Tygodniowa walka o wolność, podjęta przezeń samorzutnie i bez pomocy z zewnątrz, uwieńczona została świetnym tryumfem. Powstanie zwyciężyło wojskowo i politycznie. Polityczne skutki ruchu zbrojnego, znacznie trudniejsze do osiągnięcia, przewyższają jeszcze wyniki militarne.

W nocy z poniedziałku na wtorek zawarta została między przywódcami powstania a komisyą międzysojuszniczą umowa, na mocy której w ręku uzbrojonego ludu polskiego zostaje cały niemal okręg przemysłowy, który w plebiscycie opowiedział się za Polską. Wszystkie działy administracyi, policya, żandarmerya, objęte będą — poza ustaloną linią demarkacyjną — przez Polaków.

Znaczenie powyższej umowy jest nader doniosłe z kilku względów. Po pierwsze: sam fakt zawarcia umowy z powstańcami przez komisyę oznacza ich **faktyczne uznanie**, po drugie zapewnia umowa dalsze istnienie **polskiej siły zbrojnej** na Górnym Śląsku. Trzecim walnym sukcesem jest **prawne uwolnienie ludności z pod jarzma hakatystycznej administracyi.** Umowa zawiera wreszcie „implicite“ stwierdzenie, że okręgi poza linią demarkacyjną są **rdzennie polskie;** komisya zastrzegła sobie przecież wycofanie oddziałów powstańczych z tego pasa terytoryum, w którym plebiscyt wypadł dla nas niezbyt korzystnie.

Zwycięstwo powstania jest więc ogromne i posuwa sprawę górnośląską o duży krok naprzód. Krew bohaterskiego górnika i chłopa nie polała się na darmo.

Trzeba sobie jednak odrazu uprzytomnić, że los Górnego Śląska nie został jeszcze ostatecznie przesądzony. Musimy jeszcze zwalczyć wiele trudności, odeprzeć niejeden zamach, pokonać szereg niebezpieczeństw.

Umowa z komisyą aliancką podkreśla wyraźnie, że stwarza tylko prowizoryum, które istnieć będzie aż do merytorycznego rozstrzygnięcia sprawy górnośląskiej. W ten sposób zaznacza komisya, że nie uznaje nowego porządku rzeczy na Śląsku za „fait accompli“ w międzynarodowem, trwałem znaczeniu. Jeszcze wyraźniej akcentują swój opór przeciw stwarzaniu faktów dokonanych rządy koalicyi w swej nocie, wręczonej wczoraj wieczorem w Warszawie.

Nota ta, przykra w swym tonie, niesłuszna w sformułowaniu zarzutów i w ich zaadresowaniu, wykazuje jednak, iż powstanie górnośląskie nie minęło bez echa. Rządy koalicyi, a więc nie tylko Francyi, ale też **Anglii i Włoch,** oświadczają wyraźnie, że decyzyę o losie Górnego Śląska powezmą ściśle **wedle zasad traktatu wersalskiego.** To zaakcentowanie traktatu wersalskiego uważamy za rzecz bardzo znamienną. Jak bowiem wiadomo, traktat wersalski wyklucza możność częściowej nawet neutralizacyi Górnego Śląska (projektowanej niedawno przez Anglię) i mówi o gminach, jako podstawie rozstrzygnięcia, co po wynikach plebiscytu, jest dla **nas** niezmiernie korzystne i winno właściwie zapewnić nam bez dyskusyi „linię Korfantego“.

Wspomniane przed chwilą zarzuty muszą swoją drogą wzbudzić w Polsce nie tylko oburzenie, ale także niepokój odnośnie do nastroju, przeważającego w tych rządach koalicyi, które dane ustępy w nocie przeforsowały. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że ich inspiratorem jest przedewszystkiem Anglia, co zresztą wynika z faktu że jej przedstawiciel wręczył ponadto odrębną notę, podnoszącą te same zarzuty w znacznie ostrzejszej formie.

Koalicya żali się, że rząd polski nie zamknął dość [illegible] granicy górnośląskiej, a przeto nie przestrzegał swej bezstronności w tej mierze, do jakiej był obowiązany. Społeczeństwo nasze musi stwierdzić, że żale te są zgoła nieuzasadnione. Rząd polski spełnił swój obowiązek lojalności wobec koalicyi bez zastrzeżeń, pomimo, iż (jak to zaznaczył wczoraj w Sejmie prez. Witos) wiedział, jak bardzo boleśnie odczuwa całe społeczeństwo jego postawę i jego stanowcze zarządzenia. Kto stawia więc pod adresem rządu polskiego podobne zarzuty, ten jest albo źle poinformowany, albo też okazuje mało dobrej woli i życzliwości dla Polski. Brak dobrej woli, choćby u jednego z koaliantów, byłby złym prognostykiem na przyszłość. Miejmy nadzieję, że krok mocarstw sprzymierzonych i przebijający z niego nastrój jest wynikiem tylko złych informacyi.

Po zwycięstwie powstania wchodzimy w nowy, oby ostatni etap zmagań o piastowską dzielnicę. Wyniku tej walki oczekuje doprowadzony już do rozpaczy lud górnośląski, oczekuje go z zapartym oddechem Polska cała. — Tryumf ostateczny przypadnie nam w udziale. Państwa Zachodu nie mogą pogwałcić zasad elementarnej sprawiedliwości, uczynić świstka papieru“ z traktatu wersalskiego, na którym opierają swoją potęgę i znaczenie, nie mogą popchnąć ludu górnośląskiego do nowych aktów rozpaczy i stworzyć przez to komplikacyi, wobec których w Polsce zmilknąćby musiały wszelkie inne nakazy — prócz nakazów narodowego uczucia.

—oOo—

Zwycięstwo powstania górnośląskiego.

Układ Korfantego z komisyą międzysojuszniczą.

Bytom (Orient). **Na zasadzie obopólnego porozumienia i zawartej ugody, podpisanej przez Korfantego i przedstawicieli komisyi międzysojuszniczej w nocy z 10-go na 11-go maja, ustają działania wojenne. Polacy otrzymują linię Korfantego, t. j. linię rzeki Odry od Dzierzgowic łącznie, z Wielkiemi Strzelcami, aż do granicy polskiej pod Boćwianowicami.** Natomiast oddziały polskie mają się wycofać z miejscowości Dobrydzień i Olesna i zaprzestać działań wojennych z chwilą otrzymania rozkazu.

W kołach, zbliżonych do działaczy polskich na Górnym Śląsku, mniemają, iż linia demarkacyjna, zaproponowana przez komisyę aliancką, będzie przyszłą granicą polsko-niemiecką na Górnym Śląsku. Korfanty wytęża obecnie całą energię, aby skłonić powstańców do uznania tej linii demarkacyjnej. Zachodzi bowiem obawa, że szlachetny a nieopanowany przez niezbędne czynniki rozwagi polityczne zapał niektórych kierowników powstania nie narobił kłopotu Korfantemu w jego pracy.

Sprawa górnośląska ponownie w komisyi alianckiej.

Bytom. (PAT) Pisma niemieckie donoszą z Paryża, że Rada najwyższa odesłała sprawę Górnego Śląska do Rady ambasadorów, ta zaś po rozpatrzeniu dwóch wniosków angielsko-włoskiego i francuskiego, oraz po dokładnem zaznajomieniu **się** z sytuacyą powstańczą na Górnym Śląsku, postanowiła **odesłać sprawę z powrotem do komisyi międzysojuszniczej w Opolu** celem uzgodnienia opinii i przedłożenia jednolitego wniosku. Obrady nad rozstrzygnięciem kwestyi górnośląskiej odbywają się obecnie w Opolu.

Władza na uwolnionym terenie w rękach polskich.

Bieg linii demarkacyjnej. — Wycofanie się wojsk alianckich. — Amnestya. Rząd Tymczasowy. — Radosny nastrój.

Sosnowiec (PAT). **Linia demarkacyjna, na której w myśl zawartego wczoraj między Korfantym a komisyą międzysojuszniczą układu, zatrzymać się mają wojska powstańcze, idzie wzdłuż przewozu w Dziergowicach, dalej na zachód od Ujazdowa, Wielkich Strzelec i Fosowskiej, zostawiając Dobrodzień (Gutentag) po stronie niemieckiej. Dalej biegnie linia granicą powiatu lublinieckiego i oleskiego do miejscowości Szlacheckie Odłęże. Wojska francuskie przesuwają się poza linię demarkacyjną. Na terytoryum, zajętem przez powstańców, władza i administracya przechodzą wyłącznie w ręce polskie. Dotyczy to władz powiatowych, policyi i żandarmeryi. Komisya międzysojusznicza wyda amnestyę ogólną dla wszystkich obywateli, biorących udział pa jakiejkolwiek stronie w ruchu powstańczym. Jeńcy niemieccy oddani będą komisyi międzysojuszniczej, w zamian za to Polacy otrzymają wziętych do niewoli powstańców. Praca będzie podjęta z dniem dzisiejszym.** Wydział wykonawczy oraz związki zawodowe wydały już odezwę w tym duchu. **Wydział Wykonawczy zaczyna pełnić funkcye rządu tymczasowego. Wobec tej pomyślnej dla ludności polskiej sytuacyi na Górnym Śląsku, zapanował radosny nastrój.** Prawie wszystkie budynki ozdobione są biało-amarantowemi chorągwiami.

Bytom (Orient). Na skutek zawartej ugody z dowództwem wojsk włoskich, **powstańcy zajęli Pszczynę,** rozgromiwszy przedtem wszystkie oddziały niemieckie, stawiające silny opór w tej okolicy. Zajęcie miasta odbyło się spokojnie i uroczyście, przy dźwiękach muzyki, poczem nastąpiła wymiana jeńców (70 niemieckich i 50 polskich). Obecny tamże gen. włoski Ratie w swem przemówieniu powołując się na dawne braterstwo broni, **wyraził gorącą sympatyę dla Polski. W całym powiecie pszczyńskim władzą administracyjną objęli polscy sołtysi.** Znamienne są w tym powiecie wypadki prowokacyi i wyzywająca postawa Niemców względem wojsk włoskich, których usiłują Niemcy wytrącić z równowagi i usposobić jak najgorzej dla powstańców.

Podporządkowanie kolei górnośląskich władzom polskim.

Bytom (Orient). W Mysłowicach odbył się wielki zjazd wszystkich kolejarzy z Górnego Śląska, na którym zorganizowano komitet, mający uchwalić statut kolejowy, opracowany na wzorach polskich. Równocześnie powzięto re-

zolucyę, domagającą się wcielenia wszystkich kolei Górnego Śląska do Polski i podporządkowania tychże polskim władzom kolejowym. W ostatniej chwili nadeszła wiadomość, że zarząd linii kolejowej Opole—Kędzierzyn—Gliwice objęła komisya koalicyjna, pozostawiając wszystkie linie kolejowe, idące na wschód, w posiadaniu władz polskich. Równocześnie podjęto wspólną akcyę zaaprowizowania miast, przeznaczając do tego specyalne pociągi.

Ostatnie walki powstańców.

Opanowanie Pawłowic i Jam. — Niemcy mordują powstańców w niewoli. Odwrót pułków Reichswehry.

Warszawa (tel. M.). Z Heroów polskich telegrafują: Sytuacya na wschodnim terenie operacyi powstańczych jest następująca: W powiecie Oleśno, na granicy Kongresówki, w kierunku Witkowa i Pawłowic, Niemcy atakowali przez cały dzień i usiłowali zdobyć miejscowości te. **Po ciężkich walkach powstańcy kontratakiem opanowali Pawłowice i Jamy**, tracąc 4 zabitych i 3 rannych. **Powstańcy z obsługi karabinu maszynowego**, którzy dostali się do niewoli niemieckiej, **zostali w okrutny sposób zamordowani. Pod Opolem czołowy oddział Reichswehry został przez powstańców rozbrojony.** Kilka pułków Reichswehry, które miały obsadzić okolice Opola na wiadomość o tem się cofnęło.

Ententa przeciw akcyi Niemiec na G. Śląsku.

Gdańsk (PAT) Tutejsze dzienniki donoszą: Z kół paryskich zbliżonych do rady ambasadorów podają wiadomość, że berlińscy przedstawiciele państw ententy z polecenia rady poczynią u rządu niemieckiego kroki celem skłonienia go **do wstrzymania się od wszelkiej interwencyi na Górnym Śląsku.** Berlińscy ambasadorowie ententy wyrażą życzenie, aby rząd niemiecki nieprzedsiębrał niczego, co byłoby skierowane przeciwko komisyi międzysojuszniczej w Opolu jak np. transporty broni. **Jakakolwiek interwencya wojska niemieckiego na obszarze plebiscytowym spowodowałaby natychmiastową energiczną akcyę ze strony Francyi w prowincyach nadreńskich.**

Fałszywe pogłoski o nadesłaniu wojsk angielskich.

Bytom. (PAT) Poniedziałkowe pisma niemieckie górnośląskie odznaczają się bardzo **minorowym tonem.** „Oberschlesische Landeszeitung" rozwiewa nadzieje Niemców, pokładane w różnych pogłoskach, jakoby koalicya zamierzała wzmocnić swoje załogi na Górnym Śląsku przez nadesłanie wojsk angielskich i włoskich. Gazeta ta na podstawie informacyi miarodajnych stwierdza, że o nadesłaniu wojsk angielskich nie może być mowy obecnie, a pogłoski o posiłkach włoskich są również nieprawdziwe, Francya zaś przygotowuje swoje wojska do dalszych sankcyi na zachodzie. Organ wielkich przemysłowców, „Ostdeutsche Morgenpost", omawiając położenie, podkreśla, że za kulisami dyplomacyi koalicyjnej toczą się jakieś konszachty **niekorzystne dla Niemców.** Dziennik domaga się wyjaśnienia tej sprawy.

— • —

Wrocław obozem koncentracyjnym niemieckich sił.

Sosnowiec (Orient). Stwierdzono, że **z głębi Niemiec nieustannie wysyłane są pociągami transporty wojsk różnej broni do miejscowości pogranicznych Górnego Śląska.** W niektórych miastach na dworcach kolejowych ludność niemiecka żegna manifestacyjnie odjeżdżających żołnierzy. **Głównym punktem koncentrujących się wojsk jest Wrocław**, wyglądający obecnie jak obóz wojskowy, z którego wysyłane są poszczególne oddziały w kierunku Kluczborka, Namysłowa, Opola i innych miejscowości pogranicznych Górnego Śląska i Poznańskiego.

Napiętnowane fałsze niemieckie.

Sosnowiec (PAT). **Z całym naciskiem należy zaprzeczyć doniesieniom niemieckim o gwałtach na ludności niemieckiej** Górnego Śląska, oraz wiadomościom o psuciu narzędzi pracy, które są pozbawione wszelkiej podstawy. Podkreślić należy wielki zmysł organizacyjny Polaków górnośląskich. Dyscyplina i posłuch dla rozporządzeń dowództwa powstańców są godne podziwu.

Rząd i Sejm wobec powstania górnośląskiego.

Warszawa. (Telef. M.) Sejm skorzystał we wtorek z deklaracyi prezydenta ministrów Witosa, aby zamanifestować wobec świata **solidarność narodu polskiego z braćmi naszymi na Górnym Śląsku.** Premier mówił krótko, bo zaledwie 10 minut, ale też nie chwila teraz odpowiednia na zbyt obszerne rozwodzenie się nad wypadkami górnośląskimi, głównie tylko po to, aby **decydujące czynniki ententy usłyszały z trybuny sejmowej, że aczkolwiek rząd nie solidaryzuje się z powstańcami, uważa jednak za konieczne załatwienie sprawy Górnego Śląska zgodnie z duchem traktatu wersalskiego.** Dowodem, iż sejm pojmuje **trudne stanowisko rządu w obecnym szczególnym momencie**, jest zgoda na odroczenie dyskusyi w tej sprawie. Rzecz inna, iż dobrze się stało, że **izba samorzutnie urządziła następnie manifestacyę na cześć Górnoślązaków.** Obecni w loży dyplomatycznej przedstawiciele państw zagranicznych mogli się przekonać, że **naród polski nie pozwoli na frymarczenie swoimi braćmi.**

Mowa prez. Witosa.

Warszawa. (PAT) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu

Prezydent min. Witos wygłosił następującą mowę:

Wysoki Sejmie! Cały naród polski jest głęboko wstrząśnięty **sprawą Górnego Śląska**, która **weszła obecnie w stadyum rozstrzygnięcia.** Obawy narodu polskiego płyną stąd, iż **zachodzi niebezpieczeństwo naruszenia traktatu wersalskiego**, tego najważniejszego fundamentu, na którym się opiera cały administracyjny system międzynarodowy nietylko europejski, ale i całego świata. Wychodząc z tego założenia i z wielkich haseł, jakiemi kierowali się twórcy traktatu wersalskiego, **Górny Śląsk powinien przypaść Polsce.** Według bowiem każdej statystyki, a nawet stronniczej, urzędowej statystyki niemieckiej, **Górny Śląsk jest zamieszkały przez znaczną większość polską, a już przygniatającą większość polską posiada obszar przemysłowy.** Kierując się tedy statystyką i oczywistymi faktami, **komisya**, która zajmowała się sprawami Polski na konferencyi pokojowej, **powzięła początkowo uchwałę, aby Górny Śląsk bez żadnych zastrzeżeń oddać Polsce.** Niestety konferencya pokojowa nie uwzględniła tego sprawiedliwego postanowienia komisyi. W traktacie wersalskim ustalono, aby los Górnego Śląska został rozstrzygnięty drogą plebiscytu. **Naród polski mimo poczucia wielkiej krzywdy**, jaka mu się stała, **przyjął to postanowienie i zgodził się na plebiscyt.** Jakkolwiek warunki i przepisy plebiscytu są ogólnie znane, trzeba je jeszcze przytoczyć, należy je bowiem przypomnieć, aby nasze żądania, żądania słuszne i sprawiedliwe, wynikające wprost ze samej litery i ducha traktatu, zarysowały się w jak najjaśniejszem świetle.

Co mówi traktat wersalski w tej sprawie? Otóż artykuł 88. traktatu wersalskiego brzmi dosłownie: W części Górnego Śląska, położonej w granicach poniżej opisanych, mieszkańcy zostaną powołani do wypowiedzenia się przez głosowanie, czy życzą sobie przyłączenia do Niemiec, czy do Polski. A tekst do artykułu 88. w paragrafie czwartym powiada dosłownie: **Wynik głosowania będzie oznaczony gminami, większością głosów w każdej gminie.** Mimo administracyi niemieckiej na terenie plebiscytowym, mimo fałszerstw, nadużyć i pretensyi ze strony niemieckiej, pomimo dopuszczenia do głosowania emigrantów, niczem nie związanych z losem Górnego Śląska,

WYNIK PLEBISCYTU JEST ZWYCIĘSTWEM TEJ ZIEMI,

przez kilka wieków od Polski oderwanej i rzuconej na na łup ucisku i systematycznej germanizacyi. **Wiadomość, że komisya międzysojusznicza w Opolu powzięła krzywdzącą decycye dla ludności górnośląskiej, ludność tę doprowadziła do rozpaczy.** Ludność ta na znak protestu porzuciła pracę, a następnie samorzutnie chwyciła za broń i poszła do walki o-**zdecydowana krwią swoją doprowadzić do przeprowadzenia swojej woli.**

RZĄD ZNALAZŁ SIĘ WOBEC RUCHU ZBROJNEGO, JAKO FAKTU DOKONANEGO, KTÓREMU NIE MÓGŁ PRZESZKODZIĆ.

Wiadomość o rzekomej decyzyi komisyi międzysojuszniczej w Opolu, przyznającej Polsce tylko drobną część Górnego Śląska, **była** dla rządu, który się opierał na faktach realnych, bo na wynikach plebiscytu, wyraźnych przepisach traktatu wersalskiego, którego przecież nikt nie może uważać za świstek papieru, **zupełnie niezrozumiałą, a dla Górnego Śląska była ciosem, który ona boleśnie odczuła, jako lekceważenie jej woli.**

LUD GÓRNEGO ŚLĄSKA STRACIŁ WIARĘ W BEZSTRONNOŚĆ KOMISYI

i nie chcąc iść na nowo pod jarzmo niemieckie, chwycił za oręż, przenosząc śmierć nad niewolę. Tutaj ponadto stwierdzić należy, że

POWSTANIE GÓRNOŚLĄSKIE, TO SAMORZUTNY AKT ROZPACZY LUDNOŚCI,

która nie została w swoim czasie do Polski wcielona. **Rząd oceniając należycie trudne położenie ludu górnośląskiego, wiedząc, jak przykre uczucie krok rządu wywoła, uważał jednak za konieczne stwierdzić, że przeciwny jest dochodzeniu ludności praw swoich orężem.** Stojąc na tem zasadniczem stanowisku, i chcąc zapobiedz wszelkim możliwym komplikacyom, **rząd starał się wpłynąć wszelkimi sposobami na uspokojenie ludności górnośląskiej, by zaprzestała walki orężnej, a z drugiej strony wydał zarządzenie, usuwające wszelkie podejrzenie współdziałania z tym ruchem**, jakkolwiek wiedział, że całe społeczeństwo polskie w uczuciach swych będzie tym krokiem boleśnie dotknięte, **rząd odwołał komisarza Korfantego**, który przekroczył swoje pełnomocnictwa, a potem stanął na czele ruchu powstańczego. Równocześnie rząd polski zamknął granicę polską na Śląsku. Następnie rząd wydał zakaz werbunku na terytoryum Rzeczypospolitej i działa wciąż uspakajająco na ludność Górnego Śląska. Tutejsza ludność górnośląska, jak i w całej Polsce w niesłychany sposób tem wstrząśnięta, daje wyraz swoim uczuciom na licznych wiecach i zgromadzeniach. **Rząd robi ze swej strony wszystko, by na Górnym Śląsku zapanował spokój i równowaga i**

BY LOS GÓRNEGO ŚLĄSKA MÓGŁ BYĆ ROZSTRZYGNIĘTYM ZGODNIE Z WYRAŻONĄ WOLĄ LUDNOŚCI GÓRNEGO ŚLĄSKA,

tem bardziej, że będzie to aktem sprawiedliwości i spełnienie przepisów traktatu.

Wyrażając głębokie ubolewanie ofiarom zarówno w szeregach tych, którzy spełnili swój ciężki obowiązek i tych, którzy poszli za odruchem rozpaczy, rząd zwrócił się z gorącym apelem do rządów państw ententy, aby zechciały przyczynić się całym swoim autorytetem do tego, **aby w najkrótszym terminie powzięta została ostateczna decyzya o losach Górnego Śląska w duchu traktatu wersalskiego i zgodnie z istotnymi wynikami plebiscytu.** Rząd jest przekonany, że czyniąc to, działał także w myśl ogólne ludzkiej sprawiedliwości porządku i trwałego pokoju. **Wobec pojawiających się pogłosek o zamysłach stworzenia z Górnego Śląska osobnej jednostki państwowej, uważam za konieczne zastrzedz się najkategoryczniej w imieniu rządu i narodu polskiego przeciwko tego rodzaju projektom**, gdyż byłyby one jaskrawem pogwałceniem traktatu wersalskiego i woli ludności górnośląskiej, ponadto stałoby się zarzewiem ciągłych niepokojów. **Rząd musi też z całą siłą odeprzeć wszelkie zarzuty współdziałania w akcyi powstańczej, podsuwaniem zapędów imperyalistycznych i chęci burzenia pokoju.** Rząd i naród polski dał dość dowodów, że **w interesie pokoju europejskiego i ochrony prawa potrafi się zdobyć na wszelkie ofiary z uszczerbkiem własnych interesów**, wierząc, że nic bardziej nie może podważyć pokoju, jak burzenie jego kardynalnych zasad. Obecnie jestem w możności oznajmić wysokiemu Sejmowi, że pomiędzy kierownikami powstania a komisyą koalicyjną w Opolu w dniu wczorajszym **nastąpiło porozumienie, które rokuje możność uregulowania stosunków na Górnym Śląsku i zapewne przyspieszy rozstrzygnięcie sprawy.** Z tej trybuny pragnę jeszcze imieniem rządu zwrócić się do całego społeczeństwa polskiego, aby, jak dotychczas, zachowało spokój i rozwagę, umożliwiającą rządowi przeprowadzenie do końca tej tak doniosłej dla całego narodu sprawy.

Dalszy przebieg posiedzenia.

Następnie zabrał głos **marszałek sejmu:** Pan prezydent ministrów wyjaśnił stanowisko rządu w sprawie śląskiej, które streścić można w

tych słowach, że **państwo polskie zdecydowane jest spełnić obowiązki płynące z traktatu, opatrzonego jego podpisem, ale zarazem strzedz będzie wszelkich praw, przysługujących mu z mocy tego traktatu.** Te prawa, jak również prawa ludności polskiej na Śląsku były poważnie zagrożone. Przypuszczano mylnie, że żyjemy dzisiaj jeszcze w czasach kongresu wiedeńskiego, na którym dzielono narody, jak trzodę bydła. Rodacy nasi na Śląsku chwycili za broń, gdy jasnem się stało, że wolność może paść ofiarą postronnych interesów. W tej ciężkiej godzinie całe społeczeństwo polskie bez wyjątku współczuje z nimi, rozumiejąc ich wysiłek w kierunku urzeczywistnienia sprawiedliwości dziejowej. Braciom na Śląsku udzieli społeczeństwo polskie w obrębie granic, jakie nakreśla prawo narodów, wszelkiej dopuszczalnej pomocy, mianowicie **zdecydowani jesteśmy wobec głodu**, jaki grozi Śląskowi, **podzielić się z braćmi naszymi ostatnim kawałkiem chleba.**

Ze względu na ważność sprawy marszałek zaproponował, aby nie rozpoczynać obrad nad deklaracyą prezydenta ministrów, lecz odesłać sprawę do komisyi spraw zagranicznych. Zarazem marszałek zawiadomił, że wszelkich wskazówek w sprawie udzielenia pomocy braciom naszym na Śląsku, udziela Centralny Komitet Plebiscytowy, który jest utworzony przy Sejmie. (Głosy: niech żyją Ślązacy! Oklaski w całej izbie, posłowie powstają).

Przystąpiono do porządku dziennego. Odesłano do komisyi w pierwszem czytaniu trzy ustawy, poczem po referacie **posła Rottermunda** przyjęto w trzeciem czytaniu **ustawę o uregulowaniu podatku od spożycia i produkcyi**, wreszcie przyjęto rezolucyę tej treści: Sejm wzywa rząd, aby korzystając z uprawnień niniejszej ustawy o podwyższeniu podatków konsumcyjnych, zapewnił w dochodach z tych podatków odpowiedni udział miejskim ciałom samorządowym. Po referacie posła Loewensteina **przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę o rejestracyi i stemplowaniu tytułów dingu przedwojennego Austryi i Węgier**, znajdujących się w Polsce lub zagranicą, o ile są własnością obywateli polskich. Komisya w przedłożeniu rządowem poczyniła tylko te zmiany, że wstawiła postanowienie, iż termin rozpoczęcia rejestracyi określi minister skarbu.

Poseł Osiecki referował ustawę o wypuszczeniu drugiej seryi biletów skarbowych.

Oprocentowanie biletów będzie wyższe od oprocentowania pierwszej seryi.

Ustawy przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu. Przystąpiono do spraw ograniczenia używalności samochodów i koni wyjazdowych przez urzędy państwowe. Sprawę tę przedstawił poseł Cieśla. Po dyskusyi przyjęto wniosek komisyi administracyjnej, który opiewa: 1. Sejm wyłoni komisyę z 5 członków do zredukowania liczby samochodów i koni wyjazdowych w urzędach państwowych cywilnych i wojskowych oraz armii. 2. Komisyę, która władzą jest a) decydować o kredytach na zakup samochodów, pojazdów i koni, b) określać liczbę samochodów, koni i pojazdów niezbędnych dla każdego urzędu. 3. Decydować w sprawie remontu uszkodzonych i sprzedaży zbędnych samochodów i pojazdów. Członkami tej komisyi są posłowie: Helbisch, Stapień, Pławski, Cieśla. 4. Organem wykonawczym komisyi jest komisya oszczędnościowa przy ministerstwie skarbu. 5. Wszyscy ministrowie, kierownicy urzędów i komendanci winni udzielać komisyi wszelkich wyjaśnień i pomocy. 6. Na koszta związane z działalnością tej komisyi przeznacza się kredyt w wysokości 200 tysięcy marek miesięcznie.

Następnie zdjęto z porządku dziennego sprawozdanie komisyi oświatowej w sprawie ustawy o zakładaniu szkół powszechnych. W końcu po referacie posła Knasta przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę o dokończeniu budowy kolei Czersk Liniewo, zapoczątkowanej przez rząd polski. Na ten cel przeznaczono kredyt w wysokości 6 milionów marek. Następne posiedzenie w piątek.

Zgoda stronnictw w sprawie górnośląskiej.

Warszawa (tel. M.). Prasa warszawska, omawiając zgodę stronnictw sejmowych na zaniechanie dyskusyi nad oświadczeniem prezydenta ministrów, wyraża zapatrywanie, że zgodę tę można uważać za znak bardzo dobry. Położyła ona w ten sposób tamę gadulstwu w Sejmie, gdyż **w sprawie Górnego Śląska wszystkie stronnictwa polskie hołdują jednym i tym samym zapatrywaniom.** Powtóre milczenie to stronnictw zapobiegnie takim albo innym wycieczkom pod adresem tego lub owego mocarstwa zagranicznego. Trzeba nauczyć się milczeć, bo milczenie w niejednej sprawie politycznej jest wymowniejsze, niż przemówienie nawet najdłuższe i najbardziej gorące.

Nota ententy do rządu polskiego.

Warszawa (Tel. wł.) Mocarstwa koalicyi złożyły dzisiaj przez swych przedstawicieli w sprawie górnośląskiej notę zbiorową w ministerstwie spraw zagranicznych. Nota zarzuca, jakoby granica ze strony Polski nie zupełnie pilnie była strzeżona (?!) i podkreśla, że rządy ententy decyzyi jeszcze w sprawie granicy górnośląskiej nie powzięły. Decyzya będzie zgodna z traktatem wersalskim. W żadnym jednak wypadku fakta dokonane wpływu na decyzyę tę mieć nie mogą.

Nota angielska.

Warszawa (Tel. wł.) W ministerstwie spraw zagranicznych złożył dzisiaj przedstawiciel Anglii osobną notę w sprawie górnośląskiej. Nota zarzuca rządowi polskiemu, że nie zabezpieczył w odpowiedni sposób granicy (?!), wskutek czego ułatwił ochotnikom dostęp na teren G. Śląska. W Berlinie z tego powodu — podaje nota — panuje znaczne wzburzenie. Wreszcie nota przestrzega rząd polski przed niebezpiecznemi następstwami, jakie wyniknąć mogą na tle zaszłych wypadków.

—oco—

„Wilcze" pretensye Niemców.

Warszawa (tel. M.). Niemiecki charge d'affaires w Warszawie, p. **Duerkse**, przesłał **rządowi polskiemu notę**, w której zwraca uwagę na to, iż dnia 5 maja przed południem samolot polski, który latał nad Warszawą, rzucał proklamacye, nawołujące obywateli do wstępowania do szeregów powstańczych górnośląskich; dalej że urzędnicy ministeryum spraw wewnętrznych postanowili na ogólnem zebraniu okazać moralną i materyalną pomoc powstańcom. Ponadto nota wskazuje na to, że podczas uroczystości napoleńskiej w dniu 5 maja na kamienicy **na Placu Saskim, udekorowanej flagami polskiemi i francuskiemi, umieszczono wilka, ubranego w czapkę oficera niemieckiego** i przepasanego szarfą w niemieckich barwach narodowych. Wilka tego do wieczora nie usunięto, tak, że przyglądały mu się tłumy ciekawych. Pan Duerksen założył protest i pyta rząd, jak się zapatruje na to.

Mianowania wojewodów małopolskich.

Warszawa (PAT) Naczelnik Państwa postanowieniem z dnia 23 kwietnia br. mianował **Zygmunta Jurystowskiego wojewodą stanisławowskim, Kazimierza Grabowskiego lwowskim, dr Kazimierza Gałeckiego krakowskim i Karola Olpińskiego tarnopolskim.**

Gdańsk pomostem Niemiec do Prus Wschodnich

Wojskowe organizacye niemieckie łącznikiem między Niemcami a Prusami Wschodniemi.

Gdańsk. (PAT) Na wczorajszem posiedzeniu sejmu gdańskiego toczyła się w dalszym ciągu dyskusya budżetowa. Mowcy bloku rządowego polemizowali z sobotnimi wywodami socyalisty niezawisłego Maus, który wskazał na **organizacyę Sicherheitswehry w Gdańsku**, zaznaczając, że **Sicherheits wehra oraz inne organizacye wojskowe gdańskie są tylko łącznikiem między Niemcami a Prusami Wschodniemi.** Dowodem tego — mówił Maus — jest fakt, że oficerowie Sicherheitswehry podporządkowani są służbowo komendzie wojskowej w Królewcu. Niezawisły socyalista Fischer krytykował bardzo ostro senat z powodu jego **stanowiska wobec Polski**, które jest **prowokujące**. Warszawa okazałaby niewątpliwie więcej ustępliwości na rzecz Gdańska, gdyby nie wprost prowokujący dla Polski skład senatu. W imieniu frakcyi polskiej pos. Kunert bardzo ostro atakował senat, któremu zarzucił zdradę stanu przez tolerowanie różnych wystąpień Sicherheitswehry.

Jako przykład przytacza mowca oświadczenie kapitana Sicherheitswehry Langego, który powiedział publicznie: musimy za wszelką cenę odebrać Polsce Prusy Zachodnie (!). Poseł komunistyczny Raube woła: Tacy są wszyscy oficerowie Sicherheitswehry. Po dalszych przemówieniach odesłano ustawę budżetową do komisyi głównej, poczem w trzeciem czytaniu przyjęto projekt ustawy o zmianach w konstytucyi.

Czy Niemcy przyjmą ultimatum ententy?

Warszawa (Tel. M.) Z Berlina telegrafują, że w niemieckiej opinii publicznej daje się zauważyć coraz wyraźniejszy zwrot w kierunku **przyjęcia ultimatum.** Najenergiczniej obstają za tem centrowcy i demokraci, do których przyłączyła się obecnie niemiecka partya ludowa. Głosowanie w tej sprawie odbędzie się bez przymusu frakcyjnego. Według „Lokal Anzeigera" niemieccy narodowcy wystąpią przeciw każdemu, kto przyjmie ultimatum. Wolff oświadcza w „Berliner Tageblacie", że **nieprzyjęcie ultimatum pociągnie za sobą utratę Górnego Śląska i Zagłębia Ruhry.** Przywódca niemieckich sosyalistów Stampfener pisze we „Vorwaerts", że odrzucenie ultimatum zrobi francuskich kapitalistów panami nietylko Zagłębia Ruhry, lecz całego świata.

Zwrot w polityce włoskiej.

Paryż (East Express) Radio. W ostatnich czasach jak donosi „Eclair" zaznaczyła się uwagi godna **zmiana w polityce Włoch w stosunku do Niemiec.** Koła kierujące Włoch zaczynają sobie zdawać sprawę z niebezpieczeństwa polityki pangermanistycznej. Ostatnia polityka ekonomiczna Niemiec godzi również w interesy Włoch, które przechodzą kryzys przemysłowy. W miejsce dawnych germanofilskich enuncyacyi zaczynają pokazywać się w prasie artykuły uznające ostatnią politykę Francyi w stosunku do Niemiec. **Widmo pangermanizmu nie jest tylko straszakiem imperyalistów francuskich, lecz jest realnem niebezpieczeństwem.** Większość narodu niemieckiego nie uznaje traktatu wersalskiego i marzy o dawnych Niemczech Wilhelma.

Francuzi obsadzili Mühlheim.

Nauen (PAT) Radio. Ubiegłej nocy Francuzi obsadzili nieoczekiwanie Muehlheim.

Konflikt rosyjsko-rumuński.

Nota sowietów do rządu rumuńskiego.

Helsingfors, 10 maja.

Pisma sowieckie donoszą, że Cziczerin i Rakowskij wysłali do rządu rumuńskiego następującą odezwę:

„Z wielką przykrością zmuszeni jesteśmy skonstatować, że wyjaśnienia rządu rumuńskiego, zawarte w depeszy iskrowej z dnia 13 kwietnia w sprawie zachowania się wojsk rumuńskich i władz w Besarabii, **nie zadowoliły nas**, jak również wyjaśnienia, dane w sprawie wrogiej działalności zbrojnych statków rumuńskich na Dniestrze. Co się tyczy tej drugiej kwestyi, to rządy rosyjski i ukraiński zmuszone są oświadczyć, że pozostawiają sobie **swobodę działania dla obrony terytorium ukraińskiego** i swobodnej nawigacyi statków sowieckich przy ujściu Dniestru. Jednocześnie musimy zaoponować przeciw zapatrywaniu rządu rumuńskiego na incydenty, które miały miejsce na granicy besarabskiej. To, co panowie nazywacie próbną strzelaniną nad Dniestrem, — pociągnęło za sobą wiele ofiar w miejscowościach ukraińskich na lewym brzegu Dniestru. Nie możemy się zgodzić, aby wojska rumuńskie, rozlokowane w Besarabii, ćwiczyły się w ten sposób, aby cierpieli na tem nasi żołnierze, znajdujący się na przeciwnym brzegu rzeki. Zostało również stwierdzone, że partye, niekiedy całe bandy wojsk petlurowskich, zorganizowawszy się w Besarabii, przeprawiają się przez rzekę, pod obroną okupacyjnych wojsk rumuńskich i przechodzą do miasteczek ukraińskich, leżących w pobliżu Dniestru. Uważamy więc za konieczne i domagamy się stanowczo od rządu rumuńskiego odpowiedzi ze wskazaniem środków, jakie uważa za stosowne przedsięwziąć dla ukrócenia podobnie niedopuszczalnej działalności władz i wojsk na granicy Dniestru.

O wiedzę i przyszłość polskiej kobiety.

Kwestya równouprawnienia kobiet, aczkolwiek już rozstrzygnięta, długo jeszcze w praktyce będzie wyglądała inaczej, niż na papierze. Upłynie jeszcze zapewne niemało czasu, nim pokolenia przyszłe zobaczą, że kobieta naprawdę nie jest już krzywdzoną. Dziś rzeczywistość pozostawia zbyt wiele do życzenia w każdej dziedzinie.

Najwięcej bijącym w oczy faktem, rzeczą, przynoszącą najwięcej szkody, jest **upośledzenie kobiety w sprawie wychowania**. Wymownym, jaskrawym tego wyrazem jest **szkoła średnia**. Jeżeli bowiem wychodzimy z zasady, że państwo przyjmuje przeważnie na siebie sprawę wychowania, to powinno to — wobec równouprawnienia kobiet — czynić w tej samej mierze dla obu płci.

Widzimy jednak rzecz zgoła inną. Rodzicom, mającym synów, odjęta jest troska o wychowanie, mają bowiem w państwie dostateczną ilość zakładów, gdzie każdy chłopiec średnich zdolności może się uczyć bez opłaty, — jeśli zaś ci rodzice nie synów mają, ale córki, **spada na nich troska o ich wychowanie w średnim wieku, gdyż średnich zakładów państwowych żeńskich jest tak mało, że korzystać z nich mogą tylko wybrani.** Jeśli więc rodzice nie są wyjątkowo zamożni, aby opłacać szkołę prywatną, — nie mogą dać średniego wykształcenia córkom. Tak jest wszak we wszystkich miastach Polski i można powiedzieć, że nawet najczęściej odwrotnie proporcyonalnie do stanu ich potrzeb kulturalnych. Widzimy bowiem rzecz szczególną: małe miasta prowincyonalne mają nieraz państwowe gimnazya żeńskie, z oddziałami równorzędnymi w dobrych budynkach, a większe także po jednym zakładzie mimo kilkakroć większego zapotrzebowania.

Najwięcej upośledzony ze wszystkich miast Polski jest pod tym względem Kraków, który, jako posiadający najstarszą kulturę i największy procent inteligencyi, ma najwięcej materyału, pragnącego kształcenia średniego, a jedno tylko gimnazyum państwowe, zagrożone w swoim bycie, przez brak odpowiedniego lokalu i stąd płynącą niemożność rozszerzania się. Kraków, który mógłby dać Polsce materyał pierwszorzędny, dobrze w niższej szkole przygotowany, ze środowisk kulturalnych, musi zadowolić się szkołami prywatnemi, dostępnemi z natury rzeczy tylko warstwom bogatym, co w dzisiejszym czasie nieraz równoznaczne jest z etyczną niższością.

Tak więc w czasach największej demokratyzacyi widzimy zjawisko nawskroś niedemokratyczne, zjawisko, jakby gdzieś z dawnych, odległych czasów; oto **wiedza dostępna jest tylko bogatym, przynajmniej w zastosowaniu do dziewcząt.** Jest to zło, które odbije się nie na jednostkach tylko, ale które przynieść musi stratę ogólną.

Najważniejszą przyczyną, wołającą o zmianę, jest fakt, że wojna pozabierała najtęższe siły wśród inteligencyi, najsilniej dotknęła mężczyzn i długi jeszcze czas, znaczny procent placówek, do których potrzeba dłuższego przygotowania umysłowego, będą musiały obejmować kobiety. Jeśli więc w najkrótszym czasie nie przygotujemy odpowiedniego procentu inteligencyi z kobiet, **to wogóle nie będziemy go mieć na tyle, ile wymaga konieczność, rywalizacya z ościennemi państwami kulturalnemi, organizacya nowego życia, twórcza praca w każdej dziedzinie młodego państwa.** Ta jedna przyczyna byłaby już wystarczającą, aby donośnym głosem wołać: Nie żałujcie pieniędzy na to, co jest podstawą przyszłości, co jest budową w dziedzinie mniej bijącej w oczy, a najważniejszej, co nie wydaje owoców dziś już, a bez czego nie może być jutra.

Ale są jeszcze i inne przyczyny, które wziąć trzeba pod uwagę. Jedna z nich natury ogólnej, druga szczegółowej. Pierwsza to **konieczność rozwoju jednostki,** to ta konieczność historyczna, która mówi, że skoro ludzkość znalazła się już na pewnym stopniu rozwoju, to wszystkie narody, chcące iść z tym rozwojem, a nie cofać się, muszą jak największą ilość jednostek do niego przystosować. Nie można tu już w dzisiejszych czasach wybierać wedle rodzaju, bo wpływ obu rodzajów na życie i jego kierunek jest dziś omal równie szeroki; **trzeba kształcić człowieka, trzeba przystosować człowieka do warunków kultury.** Dzisiaj przystosowanie polega na tem, aby stosunkowo licznemu procentowi dać wychowanie średnie, abyśmy w rozwoju ogólnym świata zajęli nie ostatnie miejsce.

Jeżeli to jest **kwestyą piekącą** i jedną z najważniejszych dla wszystkich państw po wojnie, **to jest stokroć ważniejszą u nas,** którzy wskutek niej ponieśliśmy największe szkody w krainie ducha, szkody, jakich naprawić nie da się prędko, ale długą pracą nad sobą. — Te braki moralne, te niedostatki duchowe równające się nieraz ruinie duchowej, niczem innem usunąć się nie dadzą, jak tylko pracą kulturalną, pracą wzmożoną nad nowem pokoleniem.

Następną z tych ważnych przyczyn, które wołają o szkołę, **jest niedola, w jakiej znalazła się wskutek wojny i związanego z nią przewrotu, inteligencya i sfery urzędnicze.** Zeszły one dziś do paryasów społeczeństwa pod względem materyalnym, a potrzeby ich duchowe musiały zostać niezmienione. Wskutek tego musi się wytwarzać ferment, niezadowolenie szerokich państwu może najwięcej potrzebnych warstw, szczególnie potrzebnych państwu budującemu się, warstw, które widzą, że nie tylko pozbawione są dziś dla siebie wielu najpotrzebniejszych rzeczy, ale patrzeć muszą z troską na przyszłość swych dzieci, o ile to są córki. Nie znajdują dla nich pomieszczenia w szkole państwowej, na szkole niższej poprzestać nie mogą, bo to za mało dla zdobycia przyszłości, do szkoły prywatnej posyłać nie mogą (jeśli nie okradają własnego państwa lub nie zajmują się paskarstwem). Jest to dla państwa **rzeczą bardzo niebezpieczną, gdy szerzą się rzesze niezadowolonych wśród własnych urzędników** lub wśród tak niezmiernie mu dziś potrzebnej inteligencyi i niezadowolonych z przyczyn nie urojonych, żądań wygórowanych, ale z przyczyn łatwo zrozumiałych, słusznych. Dlatego też leży w najżywotniejszym interesie państwa tworzyć **szkoły publiczne proporcyonalnie do potrzeby.** Leży to zarówno w interesie teraźniejszości, jak najbliższej i dalszej przyszłości.

Może być **kwestyą** otwartą, jaki typ szkoły średniej okaże się w przyszłości najlepszy, czy potrzebna będzie większa ilość gimnazyów, czy seminaryów, czy szkół średnich zawodowych. Tę kwestyę rozstrzygnie życie. — Dokąd jej nie rozstrzygnęło, musi się robić to, co najbardziej jest potrzebne, na co najbardziej czekają całe zastępy chcących się uczyć, t. j. rozszerzać to, co jest, a już nie wystarcza. **W najbliższej przyszłości musi się zrobić dla Krakowa choć tyle, aby tym masom czekającym nie zrobić olbrzymiego zawodu** i nie otworzyć dla braku lokalu mniej oddziałów w przyszłej klasie pierwszej, niż jest ich dotąd. Musi się zrobić przynajmniej to minimum, jakie w dzisiejszych czasach ciężkich jest możliwe, uprzystępnić wiedzę, jeśli nie wszystkim jej pragnącym, to przynajmniej wielkiej ich liczbie.

Dr. Stefania Tatarówna.

ZYGZAKI.

Czy i czem różni się Wilhelm II. od... Napoleona I.?

(ł.) Przy okazyi uroczystości Napoleońskich, które ze szczególną wspaniałością święciła, rzecz prosta, stolica Francyi, otrzymał znany felietonista paryskiego „Journal'a" p. Clement Vautel następujący list z Berlina:

„Panie!

„Sławicie we Francyi pamięć Napoleona. Lecz dlaczego, w takim razie, zarzucacie nam to, co sami robicie, dlaczego zarzucacie nam, iż czcimy i kochamy naszego cesarza?

„Wilhelm II jest mocarzem na miarę Napoleona i uznalibyście to, gdybyście mieli odrobinę bodaj dobrej woli. Rozważcie tylko podobieństwo ich przeznaczeń. Jeden i drugi byli genialnymi organizatorami; jeden i drugi odnieśli olbrzymie zwycięstwa, i obaj powaleni zostali przez państwa koalicyjne, których duszą, za każdym razem była Anglia; jeden umarł na wygnaniu, i drugi umrze tam także, jeżeli... Bez wątpienia, Święta Helena i Doorn nie sąsiadują z sobą ani w czasie, ani w przestrzeni, lecz zbliży je do siebie Historya.

„Nasz cesarz, panie, jest Napoleonem XX go wieku.

„Czyż ośmieli się pan temu zaprzeczyć? itd. itd.

A jednak pan Clement Vautel... ośmielił się na tę „zuchwałość" i na wywody pruskiego patryoty daje następującą ciekawą odpowiedź:

„Isnieją niechybnie pewne podobieństwa pomiędzy obu tymi zdobywcami. Oto Napoleon I i Wilhelm II obaj zabijali dziesiątki tysięcy ludzi, aby urzeczywistnić to samo marzenie zapanowania nad światem, obaj padli podobnie zdruzgotani, i możliwem jest, że cesarz niemiecki dyktuje obecnie „Memoryał z Doorn" jakiemuś pruskiemu Las Cases, nie potrzebując zresztą obawiać się jakiegoś holenderskiego Hudson Lowe.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.

„ROZBITKI"

Komedya w 4 aktach Józefa Bliźińskiego

(Jubileusz p. Wacława Szymborskiego).

—o—

„NOC JUBILEUSZOWA"

„Rozbitki" to jedna z tych komedyj, na których śmiać się trudno, bo coś zaciska gardło. Wszak to historya naszych dziadów, nie ta wielka zabarwiona refleksem bohaterskiego tragizmu, lecz ta mała, złożona z codziennych trosk i kompromisów, kruszących nieznacznie byt i honor polskiego szlachcica o złotem sercu.

Upadek rodu Czarnoskalskich dokonuje się w naszych oczach w sposób powszedni, jak runięcie dębu, podgryzionego przez tłum podjadków, a stoczonego ostatecznie pruchnicą własnych przywar i nieoględności. Bliziński dając w „Rozbitkach" znakomitą galeryę charakterów, nie oszczędza własnej sfery, ale nie żywi również żadnych złudzeń co do poziomu etycznego innych warstw. Stąd komedyę, mimo obowiązkowo pogodnego zakończenia — które wypadło zresztą dość szematycznie — i szczerze komicznych epizodów, — przenika tchnienie dusznego pessymizmu.

W starym dworze obwieszonym portretami przodków — źle się dzieje. Po kątach czai się ruina. Pan szambelan pociesza się polowaniem, które wraca mu humor, ale w domu coraz częściej mota wąs o palec i duma, a nic wymyślić nie umie. Młodzi, rzucają się bezradnie, jak ryby w saku. Przezorniejsze są kobiety, które na własną rękę prowadzą grę dyplomatyczną. Już oczarowany pańską atmosferą „kochany sąsiad" Dziendzierzyński, do niedawna solidny kupiec warszawski, gotów jest oddać swą jedynaczkę z pięknym posagiem Maurycemu, gdyby nie jakieś niezrozumiałe dąsy młodych, co przewlekają sprawę. Ale to nie dosyć. Piękna panna Czarnoskalska musi zrobić dobrą partyę. A o to coraz trudniej, w epoce gdy cała młodzież przejęta hasłami pozytywizmu. Na szczęście posłyszano o nowym sąsiedzie, jakimś Straszu, a którym niewiadomo kto go rodzi, ale pewnem jest, że zakupił największy majątek w okolicy. Za pośrednictwem doświadczonej jejmości Łechcińskiej, oraz kuzyna-rezydenta, hrabiego Kotwicz Dahlberga, ze starszej linii Czarnoskalskich. Strasz zostaje wciągnięty do domu wprost z polowania i postawiony pod ogniem pięknych oczu panny Gabryeli. Plan nie zawodzi, Strasz popada w zastawione sidła — i sytuacya zdaje się być uratowaną.

Ale na tle tej dość banalnej historyi zarysowuje się konflikt świetnej gry charakterów, odsłania się otchłań moralnej gangreny. Ten Strasz, który zrazu przedstawił się jako śmieszny, ale dobroduszny prostak, ulegający czarowi wyrachowanej kokieteryi, okazuje się dzieckiem bruku, o arogancyi i instynktach apasza, zimnym, brutalnym i cynicznym, który za swe pieniądze kupuje sobie jasną pannę za żonę. Elegancki hrabia-kuzyn wie o tem, niemniej gra dalej rolę podejrzanego pośrednika, znosząc z pańską miną nieuniknione poniżenia, któremi tamten raczy go z całą satysfakcyą. Histeryczna pani szambelanicowa aprobuje milcząco sprzedaż córki, a nawet stary pan Czarnoskalski przymyka oczy i nie chce rozumieć, co się to właściwie dzieje. Niet lepszą jest wierna Łechcińska, karykatura dawnego typu starej sługi przyjaciółki, zarówno jak Zuzia, sielankowe dziewczę z leśniczówki przeobrażona w sprytną garderobiane i gotująca się zostać kochanką przyszłego pana, za zgodnem porozumieniem ze swym narzeczonym, strzelcem Michałkiem.

Duszną atmosferę oczyszcza dopiero skandal, wywołany przez Strasza, który w dzień swego ślubu upija się jak stangret. W starym panu Czarnoskalskim budzi się krew szlachecka i przepędza precz intruza. Brat i kuzyn, którego szczerą miłość odrzuciła piękna Gabryela, rezerwując ją sobie na czas poślubny, wyzywają Strasza na pojedynek, do którego ten zresztą nie staje, przekładając bezpieczny wyjazd zagranicę. Ale ten odruch rycerskiej dumy wyczerpanego moralnie rodu, nie na długo by starczył, gdyby nie... pan Dziendzierzyński.

Kapitalna to figura, typ, obok Strasza i Kotwicza, najwybitniejszy w tej komedyi. Zbogacony mieszczuch, z pretensyami do arystokracyi z humorystyczną francuszczyzną przyjmowana przez interesowanych z całą powagą, może stanąć śmiało obok postaci Molierowskiego teatru w swej dosadnej i skończonej psychologii. Przy całym swym komizmie, pozostaje nieodpornie sympatycznym i w gruncie poczciwym człowiekiem, zarówno jego tchórzostwo, jak przechwałki, rozbrajają swą naiwnością, a miłość ojcowska dostatecznie rozgrzesza śmieszne ambicyjki. Córka jego, Pola, obok młodych Czarnoskalskich, jest jedną z nielicznych dodatnich postaci sztuki. Ta mieszczańska pa-

Lecz ileż różnic pomiędzy karyerami obu tych ludzi!

Prawda, że Wilhelm II był podporucznikiem w Poczdamie, jak Napoleon w La Fere, lecz szybki awans pierwszego był rzeczą z góry przewidzianą.

Wilhelm II sam nigdy nie dowodził osobiście wojskami, chyba w czasie... wielkich manewrów: podczas wojny zadowolił się rolą pierwszego z wszystkich tych, którzy podporządkowani byli Ludendorffowi. Napoleon, sam na miejscu prowadził operacye wojenne.

Mały kapral przeszedł istotnie pod „bramą brandenburską" w Berlinie, gdy tymczasem Wilhelmowi zamknięto przed nosem bramę od „Placu Gwiazdy" w Paryżu. Zwyciężony, Napoleon nie kapitulował w polu, nie uciekł za granicę, lecz powrócił do Francyi, gdzie mając jeszcze buty okryte błotem i kurzem z pod Ligny i Waterloo, był gotowy do prowadzenia dalszej walki, mimo wszystko.

Są to różnice wcale poważne.

A są i inne: Napoleon był przedstawicielem idei nowożytnych, był mimo swej dumy i swojego egoizmu, szampionem zasad rewolucyi. Wilhelm jest mistyczny i średniowieczny, mimo swych uczonych generałów i swych batalionów inżynierów.

Napoleon nie bawił się komponowaniem lichej muzyki lub smarowania dziecinno-naiwnych akwarel: kiedy chciał się rozerwać, tworzył swój Kodeks cywilny.

Czyż trzeba jeszcze dodawać, że cesarz niemiecki zmieniał swój uniform sześć razy na dzień, gdy Napoleon nosił ten sam przez całe życie? Obaj lubili głośne parady i daleko posuwali talent wprawiania w podziw ludności: u każdej głowy państwa jest zawsze coś z kabotyna. Lecz w każdym razie Napoleon sprawiał mimo wszystko większe wrażenie i wątpię by płaszcz „feld-grau" Wilhelma stał się kiedy tak legendarnym, jak szara kapota „małego kaprala".

A poza tem, gdyby lokator zamku w Doorn nalegał na to, by go traktowano jak nowego Napoleona, możemy mu zawsze odpowiedzieć na sposób Floqueta:

— W pańskim wieku, mój panie, Napoleon już nie żył".

NADESŁANE.

Zaprasza się kolegów, którzy w r. 1911 jako uczniowie klasy 8 Gimnazyum w Sanoku zdawali maturę i WPanów profesorów, którzy udzielali nauk w tej klasie na zjazd koleżański, który odbędzie się w Sanoku dnia 22 czerwca b. r. Początek zjazdu rozpocznie się nabożeństwem o godz. 1/2 10 przedpołudniem w kościele parafialnym. Wszyscy Koledzy i WPanowie profesorowie zechcą zgłosić swe przybycie jaknajrychlej pod adresem Paweł Wiktor, Załuż koło Sanoka.

Za Komitet:

Ks. Jan Polański. 4116 **Paweł Wiktor.**

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Środa 11 Maja

Adolfa

Wschód słońca: 5·20.

Zachód słońca: 8·33.

Długość dnia: 15·13.

TEATR IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO

Środa: „Nina".
Czwartek: „Hamlet".
Piątek: „Brzydki Ferrante".
Sobota: „Rozbitki"

TEATR „BAGATELA"

Środa: „Panna Maliczewska".
Czwartek: „Słaba kobieta".

TEATR POWSZECHNY

Środa: „Księżniczka czardasza".
Czwartek: „Lalka"
Piątek: „Księżniczka czardasza".

OPERETKA W NOWOŚCIACH

Środa: „Błękitny mazur"
Czwartek: „Błękitny mazur"

WYKŁADY W DOMU ARTYSTÓW (Plac św. Ducha) w zarządzie krakowskiego Związku literatów.

Czwartek, Józef Flach: „Najnowsze kierunki w poezyi i sztuce" cz. I.

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (RYNEK GŁÓWNY, LINIA A—B, L. 39).

Środa, ks. Fel. Hortyński T. J.: „Filozoficzno-przyrodnicze znaczenie teoryi Einsteina

P. Oboleński w Warszawie.

Z Warszawy donoszą: Wymieniany w swoim czasie jako poseł rosyjski przy rządzie polskim p. **Oboleński**, przybywa obecnie do Warszawy w charakterze przewodniczącego delegacyi mieszanej komisyi rozrachunkowej, mającej urzędować w Warszawie.

Bez maski.

(m-m) Czesi, którzy dotychczas w sprawie górnośląskiej, zajmowali stanowisko perfidnie „neutralne" — obecnie odrzucili już zupełnie maskę i jawnie manifestują swe wrogie usposobienie wobec Polski. Prasa czeska rozpoczęła szereg gwałtownych ataków przeciwko powstaniu górnośląskiemu, usiłując przedstawić je jako walkę Polski z ententą. Organ Benesza „Czas" mówi o „awanturniczej" polityce Polski i dodaje:

Wiemy bardzo dobrze, że program Polski brzmi: Po Górnym Śląsku — Cieszyn, Ruś podkarpacka!

Podobnie pisze „Tribuna", która opowiada, że powstanie górnośląskie jest częścią rozległego planu polskiego, wypracowanego przez polski sztab, a skierowanego przeciwko Litwie, Cieszynowi i Wschodniej Galicyi (!)

Analogiczne stanowisko zajmują „Czeskoslovenska republika", „Narodni Listy" i inne pisma czeskie.

Nowy gwałt czeski.

„Dziennik Cieszyński" donosi:

Ofiarą gwałtu czeskiego padł w ostatnich dniach Dom nauczycielski w Czeskim Cieszynie. We środę późnym wieczorem zjawił się przed domem tym urzędnik komisyi mieszkaniowej z Czeskiego Cieszyna, wyłamał przy pomocy ślusarza zamkniętą bramę i nie zawiadamiając ani nie pytając się nikogo, osadził w dwoch pokojach na czwartem piętrze rodzinę kolejarza czeskiego.

Zaznaczamy, że Dom nauczycielski jeszcze nie jest wykończony, roboty budowlane są w toku. Jedynie czwarte piętro zdołano wykończyć, a już hyeny czeskie rzuciły się na żer, zapowiadając przy tem cynicznie, że ani jednego lokalu nie pozostawią do dyspozycyi instytucyi polskich, dla których Dom ten przeznaczony. Istnieje i obowiązuje w Czechosłowacyi ustawa, że domów nowych rekwirować nie wolno, istnieje i druga ustawa, że nie wolno mieszkać w domach niewykończonych, żadna jednak ustawa niema znaczenia o ile chodzi o krzywdę i pogwałcenie praw polskiej ludności.

Jeńcy bolszewiccy nie chcą wracać do Rosyi.

Nie wszyscy jeńcy bolszewiccy chcą korzystać z możności powrotu do ojczyzny. Niektórzy z nich mówią, że nie mają po co wracać, ponieważ w kraju czeka ich głód i nędza, inni zaś obawiają się ponownego wcielenia do szeregów armii czerwonej.

Do tej chwili — kilka tysięcy jeńców rosyjskich zgłosiło chęć pozostania w Polsce.

Oczywiście do tej decyzyi skłania jeńców bolszewickich humanitarne obchodzenie się władz wojskowych polskich z jeńcami. Te partye jeńców, które są u nas od roku lub dłużej — traktowane są na równi z żołnierzami polskimi, otrzymują tę samą strawę, to samo pomieszczenie, posłanie w koszarach i to samo odzienie, które otrzymuje wojsko polskie i tylko obowiązuje ich rygor dozoru aby nie przeniknęła do jeńców wroga agitacya.

Władza wojskowa uwzględnia dla jeńców święta prawosławne, posty i zapewnia im pomoc religijną, z której korzystają wszyscy od delegowanych duchownych prawosławnych.

Powstanie w gub. Witebskiej.

„Ekonomiczeskaja Żyźń" przytacza charakterystyczne dane, dotyczące ruchów chłopskich w gub. Witebskiej: „Bandyci w gub. Witebskiej przecięli sznury, na których było przywiązanych 150 tratew, które bez obsługi popłynęły same i podpalili 300 sążni kub. drzewa, leżącego na brzegu. 6 flisaków zostało zabitych, jak również dwóch przedstawicieli władzy sowieckiej. Odczuwa się brak statków wojennych z karabinami maszynowemi; na razie posłano 20 ludzi dla zapobieżenia dalszym ekscesom. Zastosowano środki dla ukrócenia bandytyzmu".

Dziennikarze łotewscy w Polsce.

Z Warszawy piszą: Z Rygi telegrafują: W połowie czerwca wyjeżdża do Polski 25 dziennikarzy którzy zwiedzić mają Warszawę, Poznań, Kraków i Lwów. Celem wycieczki jest zwiedzenie kraju i nawiązanie kontaktu z prasą polską.

Nagrody dla dziennikarzy polskich.

P. Adolf Peretz, długoletni redaktor „Gazety Losowań" — złożył w T-wie literatów i dziennikarzy polskich w Warszawie 25'000 marek na fundusz nagród dla dziennikarzy polskich, poświęcających się przedewszystkiem sprawom gospodarczym. Fundusz ten, po zlaniu go z uprzednio utworzonym przez p. Peretza funduszem stypendyalnym wynosi łącznie 63.500 marek w 6 proc. obligach m. st. Warszawy. Odsetki (z realizacyi kuponów) mają być wypłacane corocznie przez zarząd T-wa według uznania.

Pierwsza nagroda ma być wypłacona w lipcu roku bieżącego.

Lud wiejski zwozi żywność dla Górnego Śląska.

(T) Przed gmach, w którym się mieści Towarzystwo Obrony Kresów Zachodnich zajeżdżają liczne wozy wiejskie, napełnione ziemniakami, mąką, kaszą, grochem i t. p. Pośród furmanek tłoczą się ludziska z zawiniątkami, każdy — by coś zanieść dla Braci na Górnym Śląsku. Przyjeżdżają tu nawet z dość odległych

nienka posiada serce, godność i prostotę — i ta nowa krew przyda się Czarnoskalskim bardziej, niż posag — ona ich ród odrodzi.

Sympatyczny i zasłużony jubilat, p. Wacław Szymborski, trafnie wybrał dla siebie rolę Dzieńdzierzyńskiego. Znalazł w niej sposobność przejawienia wszystkich najbardziej charakterystycznych cech swego talentu, jakiemi są pogoda, humor, równowaga i ujmująca naturalność obok pogłębienia psychicznego roli. Jego Dzieńdzierzyński żył i oddychał zadowoleniem z siebie i trzeba przyznać, że w tym wypadku miał do tego pełne prawo.

Na ogół wznowienie „Rozbitków" wypadło bardzo szczęśliwie. Świetnie zwłaszcza uplastycznila się rola Strasza w interpretacyi p. Nowakowskiego. Obok niego staje p. Jednowski w silnie zarysowanej, a nie przejaskrawionej, smutnej pamięci figurze Kotwicza-Dahlberga. Poza temi trzema postaciami, najbardziej indywidualnemi w sztuce, wyróżniał się niezwykle dodatnio p. Guttner, jako szambelanic Czarnoskalski i p. Miarczyński, charakterystyczny Michałek. Młodzi Czarnoskalscy: Maurycy i Władysław, dobrze ujęci przez pp. Nowackiego i Brackiego, nie mieli wybitniejszego pola do popisu. Z pań pierwsze miejsce należy się p. Ordyńskiej, za świetnie, z temperamentem i zrozumieniem, odegraną rolę jejmości Łechcińskiej. Obie panny Gabryela (p. Hryniewiczówna) i Pola (p. Makarczyk) zarówno jak Szambelanicowa (p. Kosmowska), wreszcie Zuzia (p. Wrońska) wywiązały się ze swych ról w sposób zupełnie zadowalniający.

Po drugim akcie, przy otwartej scenie zgotowano p. Szymborskiemu serdeczną owacyę, której szczerość znalazła gorący oddźwięk w przemówieniach kolegów, pp. Nowakowskiego i Sosnowskiego, oraz delegatów i innych teatrów. Szanowny Jubilat otrzymał mnóstwo kwiatów i upominków oraz stos depesz i pism z życzeniami dalszej długiej i owocnej pracy dla dobra sceny, między innemi wyrazy uznania od prezydyum miasta i Komisyi teatralnej, od dyrekcyi teatrów krakowskich i niemal wszystkich scen polskich.

O godz. 11 w nocy według programu „Nocy jubileuszowej", urządzonej siłami artystów jako wyraz szczególnego uznania dla sympatycznego kolegi, została odegraną jednoaktówka Anczyca „Łobzowianie", śpiewny wodewil, w którym Jubilat jako parobczak Tomek zuchowato rej wodził w tańcu i przyśpiewkach. W części kabaretowej, prowadzonej przez conferenciera p. Nowakowskiego, wystąpili z Teatru Powszechnego p. Wojnar i p. Martówna z pięknemi tańcami oraz p. Korabianka, która z wdziękiem i temperamentem odśpiewała ogniste pieśni egzotyczne. P. Wyrwicz wygłosił dwa „prawie nieznane" monologi, a p. Kraus odśpiewał ulubioną pieśń o „szyldwachu". Oryginalnym pomysłem była parodya kinematografu jako 9ta część „Władczyni świata", ułożona niezwykle dowcipnie z głównym bohaterem p. Dobrzańskim. Zakończyła program groteska Feydeau „Nie chodź naga!", której atrakcyą był występ p. Solskiej. Zarazem daną została jedyna sposobność zobaczenia znowu na scenie krakowskiej wielkiej artystki która na tych deskach stawiała pierwsze kroki w swym chlubnym pochodzie ku Sztuce. Cudowna nonszalancya, tak właściwa w tej scenicznej błahostce, oraz dyskrecya, maskująca drastyczność sytuacyi przypomniała nam w sposób kapryśny, całą skalę artystycznych wrażeń, której synonimem jest imię p. Solskiej. Artystka zbudziła za nie mi uśpioną tęsknotę i czekać będziemy jej zaspokojenia.

E. Ł.

miejscowości, n. p. z Podłęża chłopi, którzy chętnie przywożą prowianty. Przez tłumy zgromadzonych przepycha się z trudem jakaś starowina z zawiniątkiem. Jakoś udało się jej przedostać do drzwi Tow. Obrony Kres.

— Ja tam nie zasobna — ciągnie babina — i co w domu, to przynoszę — ot bocheneczek chleba, weźcie panie dla tamtych, co się z Niemcem ujadają. Uszczęśliwiona kobiecina, że i ona się może przysłużyć walczącym o wolność Śląska.

Takich obrazków można było podczas dnia wczorajszego zaobserwować więcej.

Na pierwsze zawołanie walczących wszyscy chętnie pospieszyli z darami dla Górnego Śląska, nie szczędząc niczego.

Społeczeństwo nasze i tym rozem daje dowód swej niepowszedniej ofiarności tam, gdzie chodzi o dobro ogólne.

Z TEATRU „BAGATELA“. Dzisiaj powtórzona będzie „Panna Maliczewska“, jutro „Słaba kobieta“ Devala.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. Dziś „Księżniczka czardasza“ Premiera Leharowskiej „Idealnej żonki“ a z nią jubileusz p. A. Zimajer, musiały zostać przełożone na poświąteczny wtorek tj. na 17 bm.

Z TEATRU „NOWOŚCI“. „Błękitny mazur“ grany będzie codziennie do czwartku włącznie.

ZEBRANIE W P. S. L. W sobotę dnia 14 bm. o godzinie 6'30 wieczorem w lokalu „Piasta“ odbędzie się zebranie inteligencyi ludowej, na którem p. Jan Ursyn-Zamarjew mówić będzie w dalszym ciągu o sprawie ukraińskiej i o stosunku obecnym Polski do Ukrainy. Na zebraniu zeszłotygodniowem referat p. J. Ursyna wywołał interesującą dyskusyę, z której wyłoniła się konieczność opracowania rezolucyi. Taka rezolucya opracowana przez referenta, będzie tematem dyskusyi sobotniej.

RZADKA UROCZYSTOŚĆ. Dnia 14 maja 1921 o godzinie 12'30 odbędzie się w Auli Uniwersytetu rzadka uroczystość odnowienia dyplomu doktorskiego po 50 latach. Jubilatem jest dr Władysław Bylicki, profesor ginekologii w Uniwersytecie lwowskim.

PREZYDYUM WIECU INŻYNIERÓW I GEOMETRÓW zwołuje wiec ogólny na dzień 15 bm. to jest w niedzielę o godzinie 10 przedpołudniem w małej sali „Hotelu Pollera“ przy ul. Szpitalnej w Krakowie w sprawach bardzo ważnych. Porządek dzienny: 1) sprawozdanie, 2) utworzenie związku inżynierów i geometrów, oraz objęcie prac około parcelacyi związanych z działalnością z G. U. Z.

KOMISYA KREDYTOWA OBWODU KRAKOWSKIEGO Rynek gł. 30, na dwudziestem czwartem posiedzeniu w dniu 4 maja br. przekazała 13 spraw rękodzielniczych i przedsiębiorstw większych Komisyi głównej w Warszawie z wnioskiem o udzielenie kredytu ulgowego w łącznej kwocie 2.265.000 marek.

WYCIECZKA KRAK. KLUBU CYKLISTÓW W PIENINY. W czasie Zielonych Świąt tj. od 15 do 17 bm. urządza Krakowski Klub Cyklistów i Motorzystów wycieczkę w doline Dunajca i Popradu, zwiedzi więc Pieniny Szczawnice Piwniczną, Stary i Nowy Sącz, ruiny w Tropiu, Czchowie, Melsztynie. Wycieczka wyjeżdża w sobotę o godz. 1'30 popoł. koleją do Chabówki, skąd dalej już rowerami. W wycieczce wezmą udział goście z Kongresówki, w czem kilka pań i młodzież. Jakkolwiek wycieczka ta jest wyłącznie klubowa, to jednak nieliczni uczestnicy z poza Klubu, a mianowicie młodzież szkolna może wziąć w niej udział. Zgłoszenia przyjmuje się we czwartek dnia 12 bm. od godziny 6—8 wieczorem w sali Saskiej ul. św. Jana 4. I p.

DLA CIERPIĄCYCH NA RZEŻĄCZKĘ (TRYPER). Powszechnie znane ze swej skuteczności kapsułki francuskie **Eumiktine** z laboratoryum **Dr Leprince'a** w Paryżu znajdują się w sprzedaży we wszystkich aptekach i składach aptecznych. Uwaga: Zatwierdzone przez Okręgowy Urząd Zdrowia za Nr. 24. 12 października 1919

(T) **GODZINY URZĘDOWE W POLICYI.** Z dyrekcyi policyi komunikują nam: Dyrekcya policyi przyjmuje strony stale w dnie powszednie od godziny 10 przedpoł. do 1. Niedziele i święta są wolne od zajęć. Ponadto **w nagłych wypadkach** przyjmuje inspekcya policyi.

(T) **UCZCIWA ZNALAZCZYNI.** Dnia 30 kwietnia br. przedpołudniem znalazła p. Zofia Wanicka zam. przy ul. Pędzichów 21 portfel zawierający 45000 marek oraz pewną ilość losów, w przedsionku sklepu „Ruch“, przy ulicy Szczepańskiej L. 9. Pieniądze można odebrać po udowodnieniu praw własności u znalazczyni.

(T) **UJĘCIE NIEBEZPIECZNEGO PASERA.** Przed kilku dniami aresztowała tut. policya 40-letniego Kaspra Rumiana krawca zam. w Witkowicach za Prądnikiem Czerwonym, który od dłuższego czasu zajmował się paserstwem. Rumian był w porozumieniu ze szajką złodziei kolejowych, którzy grasowali na przestrzeni Zabierzów—Kraków. Szajka ta dopuszczała się nieraz nadzwyczaj śmiałych kradzieży przesyłek pocztowych, jak sukna, skóry, ubrań itp., które potem przechowywała u Rumiana. Rumian zaś po pewnym czasie przewoził wozami całymi materyały do Kongresówki, gdzie je potem pozbywał. Dalsze dochodzenia w tej sprawie w toku.

(T) **ARESZTOWANIE WŁAMYWACZY.** Tut. policya przytrzymała 26-letniego Jana Nowickiego i 33letniego Stanisława Szymańskiego którzy włamawszy się do mieszkania Adama Mądrzykowskiego przy Alei Mickiewicza 35, skradli większą ilość garderoby i bielizny wartości około 30,000 marek.

(T) **ARESZTOWANIE ZŁODZIEJKI** Aresztowano Katarzynę Pyrczak false Bronisławę Świetlik lat 20, rodem z Rżonki, która służąc przez parę dni w czerwcu 1919 roku u Maryi Sierantowej w Bibicach pow. Kraków, skradła 1200 koron pewną ilość garderoby, poczem zbiegła. Dzisiaj ją rozpoznała w Krakowie poszkodowana i oddała w ręce policyi. Ponadto aresztowano w Zielonkach Józefa Domagałę za kradzież ubrań i bielizny na szkodę zamordowanego w lipcu śp. Błażeja Buczyckiego w Zielonkach.

(T) **ZŁODZIEJ PRZEDPOKOJOWY.** Aresztowano Chaima Landaua lat 19 który z przedpokoju Anny Fischgrand przy ulicy Stradom 3. skradł zarzutkę i łyżkę srebrną wartości 6500 marek — oraz suknię wartości 1000 marek na szkodę Laury Elter.

TOW. AKC. „PNEUMATYK“. W tych dniach Tow. Akc. „Pneumatyk“ powstałe w końcu ubiegłego roku przy finansowym poparciu banków, głównie Banku Związku Spółek Zarobkowych z kapitałem zakładowym 15 milionów marek, wydzierżawiło od władz wojskowych fabrykę wyrobów kauczukowych. Fabryka pracuje zarówno na potrzeby rządowe jak i prywatne i wyrabia opony oraz węże do samochodów, różne artykuły techniczne dla przemysłu, walce do maszyn do pisania, obcasy i podeszwy gumowe, obręcze gumowe do powozów itp. Kontrakt dzierżawy podpisano na lat 6, w którym to czasie Towarzystwo zamierza pobudować własną fabrykę w Wielkopolsce. W tym celu dyrektor fabryki p. Gładyszewski wyjechał do Francyi po zakup maszyn i aparatów oraz dla zapewnienia regularnej dostawy surowców. Obecnie fabryka zatrudnia 50 robotników.

ZAWIADOMIENIE. Dnia 30 kwietnia 1921 r. odbyło się Walne Zgromadzenie Akcyonaryuszy Banku Kupiectwa Polskiego w Warszawie na którym uchwalono fuzję tegoż banku **z Bankiem Handlowym w Poznaniu.** Od dnia 1 maja 1921 r. Bank Kupiectwa Polskiego wraz ze wszystkiemi swojemi filiami przeszedł pod **Centralny Zarząd Banku Handlowego w Poznaniu** i przeprowadzał będzie wszelkie dotychczasowe agendy jako **„REPREZENTACYA BANKU HANDLOWEGO W POZNANIU“** aż do urzędowego zatwierdzenia przez Ministerstwo Skarbu i Ministerstwo Handlu i Przemysłu.

Bank Kupiectwa Polskiego. Oddział w Krakowie.
Reprezentacya Banku Handlowego w Poznaniu.

—oOo—

Potęga ciemnoty.

Przed trybunałem sądu karnego we Lwowie toczyła się rozprawa, stanowiąca wymowną ilustracyę ciemnoty, jaka panuje w niektórych wsiach Małopolski Wschodniej.

Oto w Ulicku Zarębanem, pow. Rawa Ruska z początkiem kwietnia 1918 r. ktoś puścił pogłoskę, że zaprowadzono nanowo pańszczyznę, a wójt Iwan Kleparowski wraz z pisarzem Semenem Prystajem miał zapisać już ludność miejscową na pańszczyznę. Semko Woröb, Anna i Paraszka Krilowe, Nastusia Podgórska, Feśka Wojtowicz, Kaśka i Marya Pawłowskie i Józef Pawłowski, wraz z innymi odgrażały się przeciw zwierzchności gminnej za tę rzekomą pańszczyznę.

Dnia 3 kwietnia wymienione kobiety obległy cerkiew, w której był Prystaj i kołami chciały obić pisarza. Dopiero po dwu godzinach żandarm uwolnił go z opresyi.

Na drugi dzień tłum ludzi napadł na dom Kleparowskiego i po wyważeniu drzwi, zabrano pieczęć gminną, a następnie wójta i pisarza tłum pociągnął w stronę cerkwi celem zaprzysiężenia, że pańszczyzny nie podpisali. W drodze ktoś puścił pogłoskę, że Madziarzy przyjechali zabrać „swobodę“. Tłum udał się wówczas pod krzyż „swobody“, a prowodyrzy ruchu zagrozili swym ofiarom że obu zabiją i pod krzyżem zakopią. W drodze Kleparowski uciekł, zaś pisarza zaprowadzono pod krzyż i poczęto kopać dół. Wtem dały się słyszeć we wsi strzały, oddane przez nadeszłe wojsko i to uratowało Prystaja od śmierci.

Sąd po przeprowadzonej rozprawie, po uwzględnieniu okoliczności łagodzących jako to: ciemnoty oskarżonych i psychozy czasów wojennych — skazał uczestników rozruchów na karę od 1 do 3 miesięcy więzienia.

Rozwiązanie 89. seryi szarad

umieszczonych w Nrze 109 „Gońca Krakowskiego“.

I. DLA PT. PRENUMERATORÓW „GOŃCA KRAKOWSKIEGO“:

438. Ha—la—bar—da.
4439. Sal—wa—tor.
440. E—ta—mi—na.
441. Literatka.

II. DLA WSZYSTKICH PT. CZYTELNIKÓW „GOŃCA KRAK.“ (a zatem i Prenumeratorów):

442. Ru—da—wa.

Trafne rozwiązania przy dołączeniu nagłówka numeru nadesłali.

I. Prenumeratorzy: 1) Zajączkowski K. i 2) Kleszcz E z Warszawy. 3) Truchliński W. z Osmolic p. Lublin. 4) Dziewońska A. z Kornatki. 5) Zarząd szkoły powszechnej ze Swoszowic. 6) Krawczyński F. z Wiśniowy k. Dobczyc. 7) Jabłońska W. z Derzowa. 8) Piątkiewicz L. z Tarnopola 9) Swieżawski L. z Częstochowy 10) Rzoncowa J. z Żywca i 11) Prokszówna A. z Wojniłowa.

Z Krakowa: 12) Borowiejski K. 13) Dużak A., 14) Inż. Lewenberg A., 15) Kosydarska K. 16) Kriss J., 17) Torówna J. 18) Putyrówna M. 19) Paczowska W., 20) Mądrzykowska K. 21) Silberstein L., 22) Stachowicz M., i 23) Walewski B.

II. Czytelnicy: 24) Wertheimer A. z Przemyśla, 25) Gargulówna H. z Wieliczki 26) Bogdalska E. ze Sambora, 27) Krogulski J. z Kołomyi, 28) Jesionek A. z Chromca (Wielkopolska), 29 Cylupa E. i 30) Strzałkowski K. z Przemyśla.

Z Krakowa: 31) Kopera J., 32) Robak J., 33) Szulisławski R. 34) Klasa J., 35) Spławiński S. i 36) Fryzówna E., wreszcie 37) Rylewicz J. z Przydonicy p. Gródek nad Dunajcem.

Nie uwzględniono 24 trafnych rozwiązań, nadesłanych **bez nagłówka numeru. Mylnych** rozwiązań nadesłano **186.**

Wynik publicznego losowania odbytego w niedzielę, dnia 8 maja 1921 o godz. 11'30 w południe w dużej sali recepcyjnej „Gońca Krak.“ (Dunajewskiego 7. I p.).

Nagrody za trafne rozwiązanie szarad otrzymali:

Ad. I. Prenumeratorzy.

1) **„Polskie Muzeum“** — wspaniałe album w pięknej oprawie p. **Jabłońska Wanda** z Derżowa, p. Bilcze Wolica, **po raz drugi.**

2) **Bezpłatne przedłużenie prenumeraty „Gońca Krak.“** o jeden miesiąc — **p. Zajączkowski Kazimierz** z Warszawy ul. Hoża 54 m. 1. **po raz czwarty.**

3) **„Tajemnice Sahary“** — senzacyjna powieść Piotra Benoit p. **Stachowicz Michał** z Krakowa, ul. Szlak 30. **po raz czwarty.**

Ad II. Prenumeratorzy i Czytelnicy:

4) **Kwartalna prenumerata „Gońca Krak.“** za połowę ceny — p. **Mądrzykowska Kornelia** z Krakowa, ul. Kraszewskiego 6. **po raz pierwszy.**

5) **Duża puszka francuskich sardynek** — p. **Putyrówna Marya** z Krakowa, XI. ul. Tyniecka 1, **po raz pierwszy.**

6 **„Człowiek, który powrócił z tamtego świata“** — sensacyjna powieść Gastona Leroux — p. **Piątkiewicz Ludwik,** Notaryusz z Tarnopola, **po raz drugi.**

Ruch giełdowy.

Kraków, 11 maja.

(stm.) Na giełdzie wczorajszej ruch akcyami przemysłowo-handlowemi był niewielki. Robiono obroty czterema gatunkami papierów. Trzymał się na swoim stałym poziomie „Polski Glob“ ukazała się po raz pierwszy po dłuższym bezruchu „Żegluga Polska“ ex po wcale dobrym kursie do 550 świadczącym dobrze o wytrzymałości tego papieru.

W kursach walut obcych nie zaznaczył się jeszcze dodatni wpływ zakończenia ruchu powstańczego na Górnym Śląsku i jego doniosłego zwycięstwa, to też wszystkie waluty obce, zaczawszy od dolarów a skończywszy na lirach, zaznaczyły dalszą zwyżkę. Ta orgia gry na zniżkę marki polskiej niewątpliwie jednak ustać musi w dniach najbliższych.

CEDUŁA KURSOWA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ Z DNIA 10 MAJA.

Waluty i dewizy: Dolary Stanów Ziednoczonych gotówka 850. 880. Franki francuskie gotówka 66 68, czeki 68. 72. Franki szwajcarskie czeki 150. 160, Marki niemieckie gotówka 12'50 13'50, czeki 12'75 13'75. Korony austr. gotówka 1'40. 1'50, czeki 1'50, 1'60. Korony czesko-słowackie gotówka 12, 13, czeki 12'50. 13'50. Lei rumuńskie gotówka 12'50, 13'50 Liry włoskie gotówka 38, 42.

Akcye Tow. handl. i przem.: „Polski Glob“ Tow. transportowo handlowe ofiar. 1750. żąd. 1850, transakc. 1800. Żegluga Polska „ex“ ofiar. 450, żąd. 550, transakc 500—550. Polska Nafta ofiar 1225, żąd. 1325, transakc 1250—1285. „Pezet“ Powszechne zakłady budowlane ofiar. 900. żąd. 1000 transakc. 950. Innymi papierami transakcyi nie robiono.

Warszawa (Tel. M.) Przez cały czas trwania zebrania giełdowego tendencya się utrzymywała. Rublami dla braku odbiorców transakcyi nie robiono. Listy zastawne ziemskie i miejskie nie uległy zmianie. Waluty zagraniczne po mocnym początku uległy później redukcyi.

Waluty: Dolary Stanów Ziednoczonych transakc. 864—865—863, sprzedaż 865 kupno 840. Franki francuskie gotówka: sprzedaż 74, kupno 72, czeki trans. 73'75 do 73'50 Szwajcarya czeki: transakc. 159, Berlin transakc. 13'17 do 13'06 i pół, sprzedaż 13'17, kupno 12'75, Gdańsk czeki: transakc 13'17 do 13'06 i pół, sprzedaż 13'17, kupno 12'75 Wiedeń czeki: 1'64 do 1'62. Włochy czeki: transakc. 43'75.

FERROWATT

Pierwszorzędne metalowe

ŻARÓWKI ELEKTRYCZNE

(oszczędnościowe) we wszystkich typach.

ZASTĘPSTWO i stale bogato zaopatrzony SKŁAD

Henryk Dortheimer, BIURO TECHN. I ELEKTROTECHN. **Kraków, św. Tomasza 8.**

½ WATT

ODDZIAŁ KRAKOWSKI

FABRYCZNEGO

Biura Technicznego i Sprzedaży

TOW. AKC.

Fabryki maszyn „J. JOHN" w Łodzi

(Budowa transmisyi, tokarek, wygładziarek, do tkanin i papieru, „kotłów Strebla" do ogrzewań centralnych i odlewy z żelaza) 4009

podaje do wiadomości P. T. Odbiorców, że od **1 maja r. b.** adres jego będzie

Kraków, ul. Basztowa 24.

FABRYKA CYKORYI „ŁABĘDZ"

zawiadamia, że

SKŁAD FABRYCZNY NA MAŁOPOLSKĘ

Główny reprezentant: WINCENTY MOSZKOWSKI

KRAKÓW, WRZESIŃSKA 3, TEL. 2419

przyjmuje zlecenia na ogólnie znaną

CYKORYĘ WYBOROWĄ.

MASZYNY DO PISANIA i RACHOWANIA!

nawet zupełnie zniszczone 4085

przyjmuje do gruntownej naprawy i czyszczenia **Pierwsza w Galicyi Pracownia dla naprawy maszyn biurowych**

Wykonanie dokładne, prędkie i pod gwarancyą.

W. KEYHA, mechanik, Kraków, Floryańska 3.

AKCYJNE TOWARZYSTWO HANDLOWE

BRACIA ROLNICCY S. A.

Kraków Wiedeń

ZARZĄD CENTRALNY: KRAKÓW, ŚW. JANA 3

Telefon nr. 2363, adres telegraficzny: „Racya" Kraków

Dostarcza

władunkach wagonowych i mniejszych ilościach

tylko hurtownie:

1) Towary kolonialne. Artykuły i tłuszcze spożywcze,
2) Tłuszcze techniczne i wszelkie chemikalia dla przemysłu mydlarskiego, garbarskiego i t. p. Oleje, pokosty i farby ziemne. Mydło do prania.
3) Papier drukowy, konceptowy i do pakowania.

Przeprowadza

wszelkie transakcye handlowe w zakresie Importu i Eksportu.

Posiada własne przedstawicielstwa we wszystkich większych miastach zagranicznych i zamorskich.

Fabryki, Związki, Kooperatywy, Kupcy, Konsumy i wszelkie inne Zrzeszenia aprowizacyjne zechcą zażądać informacyi i oferty, któremi służymy każdocześnie bezpłatnie i odwrotnie.

Zdolni zastępcy w większych miastach kresowych poszukiwani. 4114

DROBNE OGŁOSZENIA

Od „Veni Victrix" proszę podjąć korespondencyę. 4114

ZGUBIONO kartę odroczenia, którą się unieważnia. 4113 **Henryk Płachta.**

ODDAM ZA SWOJĄ dziewczynkę 15-miesięczną bardzo ładną. Starowiślna 69, parter. 4107

MASZYNISTY DOBREGO a zarazem ślusarza tartacznego poszukujemy natychmiast. Złoszenia z odpisami świadectw do spółki stolarskiej w Bolechowie. 4097

SAMODZIELNY KIEROWNIK Oddziału Towarzystwa ubezpieczeń na życie i od wypadków, wytrawny organizator będzie zaangażowany na zach. Małopolskę i Śląsk z siedzibą w Krakowie. Korzystne warunki wedle umowy. Oferty pod „Samodzielny kierownik" do Administr. „Gońca Krak."

PALER MURARSKI (Maurerpolier) z partyom murarzy, poszukuje stałej pracy z natychmiastowem wyjazdem do Polski. Adres można otrzymać w biurze dzienników, Rudolf Pszczołka, Cieszyn polski. 4055

MASAZYSTA I MASAZYSTKA umiejący stosować zabiegi hydropatyczne, potrzebni są do hydropatyi. Oferty: Szczawnica, Zdrojowisko. 3986

UNIEWAŻNIAMY zaginione dokumenta wojskowe, Józefa Kaima i Wojciecha Fity z Bogucia. 4051

OBRAZY kupuję i wymieniam. Wiadomość w Administracyi „Gońca krak".

UNIEWAŻNIA SIĘ kartę powołania, umundurowania i paszport, wydane w P.K.U. w Miechowie, skradzione mieszkańcowi wsi Witowice gm. Rzeżuśnia, Stanisławowi Miśek w Chodorowie, wraz z K.125 markami. 4058

KUPUJĘ złoto, srebro, miedź, mosiądz. **Kopaczyński**, Kraków, **Bracką 2.** 4073

Baczność Automobiliści!

Wobec trudności nabycia i wysokich cen za karbid firma

AUTO-STAR, Kraków, Sławkowska 32

Sławkowska 32, telefon 1500. Adres telegr. Autostar

zakupiła większą ilość

kompletnych urządzeń doświatła elektrycznego

à la „Bosch" 4001

złożonyche z dynamomaszyny, akumulatora, dużych reflektorów i małych różnych lamp.

Oferty wysyłamy odwrotnie. Ceny konkurencyjne.

Baczność Automobiliści!

KRZESŁA SKŁADANE

bukowe, nadające się dla plantacyi, miejsc kąpielowych, wil i ogrodów, oraz krzesła kuchenne poleca hurtownie po najniższych cenach

ALEKSANDER CHOCZNER

KRAKÓW, ULICA JASNA 2.

Odsprzedawcom znaczny opust! 3842

Towarzystwo Polsko-Amerykańskiej Żeglugi Morskiej

POLISH AMERICAN NAVIGATION CORPORATION

New-York N. Y. 206, Broadway

zniżyło cenę kart okrętowych III klasy

z Warszawy do New-Yorku przez Gdańsk

do 135 dolarów amerykańskich

wraz z kosztami kwarantanny, całkowitem utrzymaniem na statku i w porcie. Dla Izraelitów kuchnia według rytuału.

Okręt „GDAŃSK"

urządzony według najnowszych wymagań z wszelkiemi wygodami: telegraf bez drutu, oddzielne pokoje, usługa polska, znakomite pożywienie

odpływa z Gdańska do New-Yorku dnia 23-go maja r. b.

Karty okrętowe nabywać można:

w Towarzystwie Polsko-Amerykańskiej Żeglugi Morskiej, Warszawa, ul. Ossolińskich 1 (Hotel Europejski)

w Biurze Sprzedaży Kart Okrętowych, ul. Ś-to Jerska 6 (Bazar).

w T-wie Polsko-Bałtyckiem transportowem i przewozowem „Polbal" Warszawa, Długa 25, jak również i we wszystkich jego oddziałach.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Goniec Krakowski“ Sp. z o. o.: Maryan Fontana. Redaktor odpow.: Ludwik Gronuś. Drukarnia Ludowa w Krakowie.